

WYDARZENIA TYGODNIA

Jednym z najważniejszych zagadnień międzynarodowych, w którego pokojowym uregulowaniu zainteresowane są narody wszystkich krajów, jest kwestia koreańska. Stwierdza dziennik „Prawda” w artykule określającym stanowisko Związku Radzieckiego w odniesieniu do najważniejszych problemów międzynarodowych.

Konkretnie propozycje strony koreańsko-chińskiej torują drogę do zawarcia rozejmu w Korei. 8-punktowy plan strony koreańsko-chińskiej, uwzględniający w zasadniczych punktach stanowisko amerykańskie, stanowił tak istotny krok naprzód na drodze do porozumienia, że nawet prasa reakcyjna zmuszona była wypowiedzieć się za jego przyjęciem. I nie tylko prasa reakcyjna. Wypowiedział się za nim również brytyjski premier, Churchill, premier Indii, Nehru, który oświadczył: „Zakończenie wojny w Korei rozładuje napięcie międzynarodowe i pozwoli milionom ludzi w całym świecie odetchnąć z ulgą. Zakończenie tego konfliktu stworzy również nową atmosferę i pozwoli spokojnie rozpatrywać liczne problemy międzynarodowe”.

Inne stanowisko zajęli amerykańscy politycy i generałowie, którzy na propozycje strony koreańsko-chińskiej odpowiedzieli kontrpropozycjami, odrzucającymi nawet już dotychczas uzgodnione sprawy.

Dominujący problem

Artykuł dziennika „Prawda” pt. „W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej” jest doniosłym dokumentem pokojowej polityki radzieckiej, polityki wychodzącej z założenia, że w pełni jest możliwe pokojowe współistnienie różnych systemów, że nie ma takiej spornej lub nieuregulowanej sprawy, której nie można byłoby rozwiązać na drodze pokojowego porozumienia. Jednym z centralnych problemów, którego jak najszybszego rozwiązania domagają się wszystkie narody, jest sprawa niemiecka. Narody zdają sobie bowiem w pełni sprawę, że problem niemiecki ma zasadnicze znaczenie dla sprawy utrzymania pokoju w Europie.

Dziennik „Prawda” sprzecywał raz jeszcze stanowisko radzieckie wobec problemu niemieckiego, który Churchill w przemówieniu swym nazwał dominującym problemem Europy. „Doświadczenie historyczne — pisze dziennik „Prawda” — wskazuje, że dopóki w Niemczech dąży się do budowy działalności elementu militarystycznym, odwołującym, dopóki nie poczyniono skutecznych kroków zapobiegających rozwojowi Niemiec na zasadach pokojowych — dopóki militarystyka niemiecka odradza się dość szybko i żadne formalne gwarancje ani zobowiązania nie mogą zapewnić bezpieczeństwa sąsiadom państwa niemieckiego, nie mogą zabezpieczyć ich przed ponowną groźbą agresji niemieckiej”.

Wydarzenia chociażby ostatnich dni są jakże jasnym potwierdzeniem głębokiej słuszności tych słów. W parze z budową poligonów, na których hitlerowcy zaprawiają się do nowych zbrodni, idzie psychologizacja remilitaryzacji, polegająca na organizowaniu zjazdów i zebrań, na których do czerwoności rozpalane są nastroje odwoławcze. Wystarczy wspomnieć, że ostatnio odbyły się zjazdy oświatowego „Legionu Condor”, złożonego z zawodowych morderców, którzy dali już niejedną próbkę swych zbrodniarstw, m.in. w latach 1936—38 na terytorium Hiszpanii. W Kassel spotkali się hitlerowscy spadochroniarze, a przemawiali do nich tak wytrawni zbrodniarze wojenni jak hitlerowski feldmarszałek Kesselring, czy też kat francuskiego miasta Brest, generał Ramcke. Wydarzenia te ukazują całe niebezpieczeństwo płynące z istniejącej dziś w Niemczech zachodnich sytuacji. I dlatego — jak stwierdza dziennik „Prawda” — „podstawowe zadanie w sprawie Niemiec polega na tym, by zlikwidować istniejące dziś rozbiście państwa niemieckiego, przygotować i zawrzeć taki traktat pokojowy z Niemcami, który, zgodnie z podstawowymi zasadami układu poczdamskiego wielkich mocarstw, zapewni utworzenie jednolitych, demokratycznych, milujących pokój Niemiec”.

Cele bermudzkiego spotkania

Jakże charakterystyczna dla postawy mocarstw zachodnich jest sprawa projektowanej na czerwiec konferencji przedstawicieli trzech mocarstw, która — jak donosił opublikowany komunikat — odbyć się ma na Bermudach. Czy to projektowane spotkanie, o którym Churchill twierdził, że ma być wstępem do konferencji czterech mocarstw z udziałem ZSRR, może być potraktowane jako przejaw pokojowej woli współpracy ze strony mocarstw zachodnich? Nie. Jak stwierdza dziennik „Prawda” — projektowana na Bermudach konferencja oznacza, że mocarstwa zachodnie zamierzają kontynuować linię znowy między sobą kosztem ZSRR, że planowana konferencja wstępna trzech mocarstw oznacza kontynuowanie dawnej polityki przeciwstawiania sobie państw o różnym ustroju społeczno-politycznym.

Projektowane spotkanie na Bermudach ma jeszcze jeden aspekt, o którym szeroko rozpisuje się prasa światowa. Dziennik francuski „Humanite” stwierdza, że konferencja ta będzie „próbą scementowania wspólnego frontu mocarstw kapitalistycznych w odpowiedzi na pokojowe propozycje krajów socjalizmu”. Chodzi o to, że amerykańscy imperialiści widzą, jak z każdym dniem pogłębia się sprzeczność między USA a krajami Europy zachodniej.

„Dulles go home”

Przejawem tych tarć, tych sprzeczności była chociażby podróż Dullesa, której reakcyjna prasa amerykańska usiłuje nadać jak najwięcej rozgłosu. Po drodze Dulles do krajów Bliskiego Wschodu, uważanych przez brytyjskich imperialistów za tradycyjne domenie ich wpływów, przymocował się niewątpliwie do dalszego pogłębiania sprzeczności anglo-amerykańskich. Rząd brytyjski zatrzymał wzmrokiem patrzy na amerykańską kontrolę nad krajami Bliskiego Wschodu. Jeżeli do podróży Dullesa dodać coraz ostrzejsze w tonie wystąpienia pras amerykańskiej pod adresem Wielkiej Brytanii, to będziemy mieli pełny obraz „harmonii” cechującej stosunki pomiędzy głównymi partnerni bloku atlantyckiego.

Stosunki pomiędzy kolami rządowymi mocarstw imperialistycznych, to jedna sprawa, a druga sprawa jest postawa narodów. Narody krajów Bliskiego Wschodu wręcz wrogo ustosunkowały się do przybycia Dullesa na ich ziemie. Napisał „Dulles go home” na murach miast Bliskiego Wschodu były dobitnym wyrażeniem opinii tych narodów o jednym z głównych podżegaczy wojennych.

Wynikiem postawy narodu jest również dymisja rządu Mayera we Francji. Ten kolejny kryzys rządowy, to następstwo katastrofalnej polityki kół rządzących Francją, następstwo katastroficznej sytuacji gospodarczej, w której znajduje się Francja. Rosnący nacisk mas ludowych z jednej strony, a z drugiej nieporozumienia w łonie francuskiej burżuazji spowodowały, że rząd Mayera poszedł w odstawkę.

„Wierzmy w mądrość i sumienie wszystkich narodów. Tegoroczna wiosna jest dla nich, podobnie jak dla nas, wiosną pokoju” — pisał wielki pisarz radziecki, Ilya Erenburg. Mądrość i sumienie narodów każe im nie najdłuższe wysiłki, w walce o zwycięstwo największej sprawy całej ludzkości — o zwycięstwo sprawy pokoju. I dlatego ze wszystkich sił, z całego serca popierają one politykę najpoważniejszego mocarstwa światła, bastionu pokoju światowego — Związku Radzieckiego.

T. GUMOWSKI

ONZ nie potrzebna... Amerykanom

Znamienne wystąpienie senatora Tafta

NEW YORK, 29. 5. Prasa amerykańska podaje, że senator republikański Taft wygłosił w Cincinnati (stan Ohio) przemówienie, w którym oświadczył, że „jeśli chodzi o wojnę koreańską — Stany Zjednoczone mogłyby z powodzeniem zapomnieć, że istnieje na świecie ONZ”.

Dalej Taft powiedział: „Sądzę, że powinniśmy dołożyć obecnie wszelkich starań, aby zawrzeć rozejm w Korei w drodze rokowań, a jeśli nie uda się nam, to wówczas niechaj Anglia i inni nasi sojusznicy wiedzą, że odmawiamy udziału we wszelkich dalszych rokowaniach o pokój w Korei. Sądzę również, że możemy z powodzeniem zrezygnować z idei współpracy z ONZ na Wschodzie i działać na własną rękę”.

Portującą sprawę rokowań o rozejm w Korei, Taft powiedział: „Najlepszy nawet rozejm będzie w obecnych warunkach bardzo niezasadowy. Spowoduje on podział Korei według linii, która nie będzie linią naturalną i wytworzy niepewną sytuację, mogącą w każdej chwili wywołać wojnę. Powinniśmy byli od samego początku nalegać na prowadzenie ogólnych rokowań pokojowych z Chinami, domagając się, między innymi, zjednoczenia Korei pod władzą wolnych Koreańczyków („wolnymi Koreańczykami” Taft nazywa liwymianowców) i żądając, by Chiny zobowiązały się nie podejmować dalszej akcji ekspansyjnej w Azji południowo-wschodniej. Jeżeli zawrzemy rozejm, o którym obecnie mowa, to bez względu na to, co postanowimy w tym porozumieniu w sprawie dalszych rokowań, w celu zjednoczenia Korei, zjednoczenia Korei okaże się równie mało prawdopodobne jak zjednoczenie Niemiec”.

Stwierdzając, że Stany Zjednoczone mogłyby z powodzeniem zrezygnować z idei współdziałania z Narodami Zjednoczonymi na Wschodzie, Taft powiedział: „Oświadczam

nie to będzie zapewne wstrząsem dla wielu ludzi, którzy wciąż jeszcze wierzą w Organizację Narodów Zjednoczonych. Ja sam wierzę w Organizację Narodów Zjednoczonych. Ale nie uważam jej za skuteczny środek zapobiegania agresji. Zna ona niemożliwość pokojowych metod, za pomocą których, w wyniku pokojowej perswazyj, może przeszkodzić wojnie i zapobiec jej.

Sądzę, że powinniśmy zwołać konferencję dla zmiany Karty NZ.

Lecz moja propozycja, dotycząca Narodów Zjednoczonych w Korei, nie powinna być wstrząsem dla nikogo, albo — w Europie zrezygnowaliśmy w praktyce całkowicie z Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kiedy przyjeżdżamy paki północno-atlantyckiej, nie konsultowaliśmy się z nimi. Ostatnie wydarzenia we Francji i w Anglii dowodzą, że kraje te gorąco pragną uregulowania stosunków z Rosją i zamierzają wznowić z nią handel na jak najszerszej bazie...”

Agencja Associated Press, uzupełniając powyższe wywody Tafta, podaje, że mowa nawiązywała do bloku północno-atlantyckiej „pełna antyteza” Karty Narodów Zjednoczonych. Taft następnie stwierdził, że blok atlantycki zastępuje Organizację Narodów Zjednoczonych sojuszem wojskowym i oświadczył, że mimo „nieudanej próby” oparcia się na ONZ w Korei, Stany Zjednoczone w dalszym ciągu „zahamowania komunizmu”, prowadzić stale politykę sojuszu wojskowego.

Jasne jest — oświadczył Taft — że blok atlantycki po zawarciu porozumienia z Grecją i Turcją i wobec przewidywanego układu z Hiszpanią, stanowi sojusz wojskowy starego typu... w gruncie rzeczy usiłujemy uzbudzić świat przeciwko Rosji komunistycznej, lub co najmniej udzielić innym krajom wszelkiej pomocy, która może być pożyteczna w przeciwstawieniu się komunizmowi.

Włoska impreza fałszerstw i kłamstw

Nota protestacyjna Węgier

RZYM, 29. 5.

Z uwagi na to, że rząd włoski dotychczas nie odpowiedział na protest rządu węgierskiego przeciwko urządzeniu w Rzymie oszczerczej wystawy, wymierzonej przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej i innym krajom oboru socjalizmu, poselstwo węgierskie, na polecenie swego rządu, wystosowało do rządu włoskiego nową notę protestacyjną.

W ramach tej wystawy — podkreśla nota — trwa nadal wroga propaganda przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej. Tymczasem niebawem dokumenty, opublikowane w prasie włoskiej, nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że wspomniana impreza jest serią fałszerstw i kłamstw. Organizatorzy wystawy zmuszeni byli usunąć niektóre fałszywe, przynajmniej w ten sposób do popelnienia oszustwa. Rząd węgierski domaga się, by rząd włoski

Świat ciagu doby

ZOŁNIERZE AMERYKAŃSCY UCHYLAJĄ SIĘ OD WYJAZDU DO KOREI

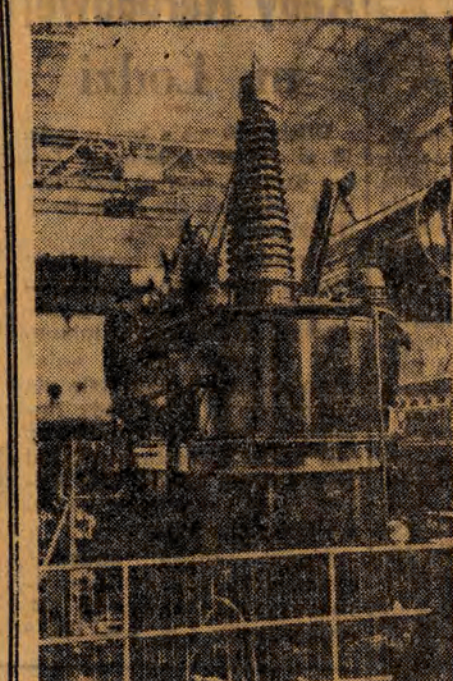
Jak donosi zachodnie — niemiecka agencja prasowa DPA, są amerykańscy w Stuttgarcie skłani na karę więzienia 25-letniego Niemca z Heilbronn za to, że odrabiał palce u ręki piewnie podoficerowi amerykańskiemu na jego usłusną próbie.

Amerkański podoficer — jak donosi agencja DPA — przegnał w ten sposób unikanie wysłania do Korei, a po demobilizacji wrócić do USA.

Po wyjściu ze szpitala ma on stanąć przed sądem wojennym.

HURAGAN W CHILE

Według doniesień pras, w Chile trwa od czterech dni silny huragan połączony z ulewami deszczami, który ostatnio rozszerzył się z południowej części kraju na środkową. Wichura zarywała z kowciwie wiele statków. Port Valparaiso jest zamknięty dla żegluga. W dniu 28 maja o świcie zanotowano silny wiatr z podziemi w różnych punktach kraju, zwłaszcza w mieście Concepcion i jego okolicach.



Załoga Zaporoskiej Fabryki Transformatorów (Ukraińska SRR) wyprodukowała potężny transformator o napięciu 220 tys. volt, który waży 112 ton i ma 8 m wysokości. Obecnie transformator ten przechodzi próby, a w najbliższym czasie zostanie wysłany na jedną z budów komunizmu.

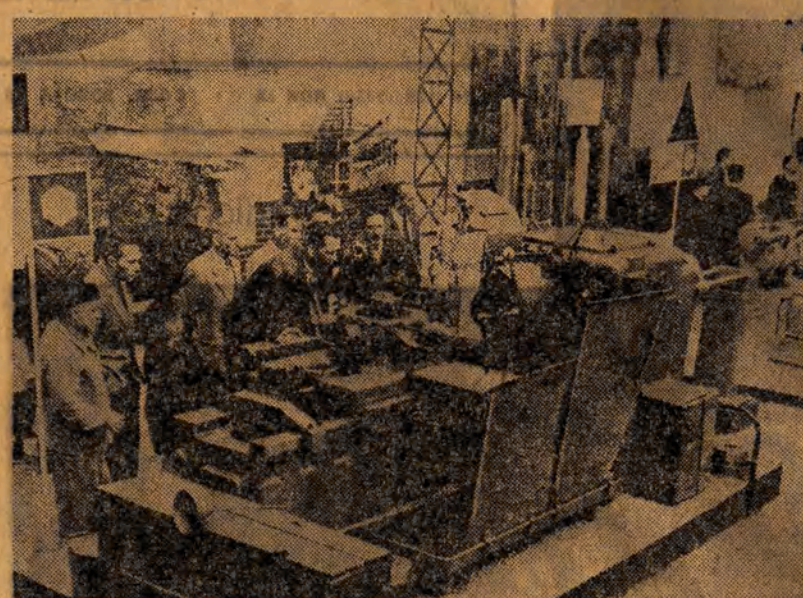
NA ZDJĘCIU: Sprawdzenie transformatora w oddziale montażowym fabryki.

Na działach ziemnych pomiędzy Wolgą a Donem rylę ziemię kroczące koparki, spychacze, zagarniki i inne potężne maszyny. Coraz bardziej pogłębiał się wykop koryta powstającego kanału.

Co wieczora na sto i jednokilometrowej trasie kanału zapalają się czerwone gwiazdy, świecą nad fabrykami betonu, nad wznoszącymi się nad wodą wieżami kierowniczymi poszczególnych odcinków budowy, sygnalizując wykonanie dziennej planu.

Pierwsza stacja karpowska zapora wodna, oddzielająca karpows-

Stoisko polskie na „Targach Paryskich”



Ostatnio zostały otwarte „Międzynarodowe Targi Paryskie”. Stoisko ilustrujące osiągnięcia przemysłu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej cieszy się ogromnym zainteresowaniem zwiedzających.

NA ZDJĘCIU: zwiedzający oglądają model obrabiarki produkcji polskiej.

Fot. — GAF

Kłopoty finansowe Francji

Dolary — środkiem politycznej presji

PARYŻ, 29. 5.

Dnia 24 marca br. bank Francji udzielił rządowi Mayera zaliczki w wysokości 80 miliardów franków. Zaliczka ta powinna być zwrocona 31 maja br. Jednakże — jak donosi dziennik „France Soir” — zdymisjonowany rząd Mayera, sprawujący tymczasowo władzę, uchwalił projekt ustawy w sprawie odroczenia płatności zaliczki do 16 czerwca br.

Wspomniany projekt ustawy, będący zatwierdzeniem porozumienia między Ministerstwem Finansów a dyrektorem banku Francji, został 28 bm. rozpatrzony przez Zgromadzenie Narodowe i po krótkiej dyskusji — zatwierdzony.

Równocześnie zdymisjonowany rząd Mayera zwrócił się — jak stwierdza tenże dziennik — do rządu USA z prośbą o wyasygnowanie Francji w ciągu czerwca 40 miliardów franków z funduszy, przeznaczonych na finansowanie amerykańskich zamówień wojskowych w przemyśle francuskim. Bank Eksportowo-Importowy USA — jak stwier-

dza „France Soir” — w zasadzie godzi się na tę prośbę, z zastrzeżeniem jednak, że we Francji przywrócona zostanie niedziela jako środek politycznej presji na Francję.

Wyniki referendum w Danii

KOPENHAGA, 29. 5.

W czwartek 28 bm. odbyło się w Danii referendum ludowe w sprawie projektu nowej konstytucji opracowanego w marcu br. przez poprzedni parlament.

Jak wiadomo, artykuł 20 nowej konstytucji przewiduje, iż parlament i rząd mogą zrzec się uprawnień ustawodawczych i wykonawczych na rzecz „międzynarodowych organizacji ponadpaństwowych”, co w praktyce oznacza — na rzecz organizacji atlantyckiej.

Warunkiem przyjęcia projektu nowej konstytucji było głosowanie za projektem co

do 65 proc. wszystkich uprawnionych do głosowania, a więc minimum 1.163.700 osób. W głosowaniu wzięło udział zaledwie 58 proc. uprawnionych do głosowania. Za przyjęciem do nowej konstytucji głosowało 1.181.173 wyborców, czyli zaledwie o 17.473 więcej osób niż wymagane minimum. Przekroczenie minimum 318.075 głosów.

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

Było to rok temu...

ski zbiornik wodny od Morza Cymańskiego. Słany jej, wznoszące się wprost z wód Donu na kształt skali dwunastometrowej wysokości, kryła fale maszyn oraz pompy śmigłowe, które podnosiły wody rzeki na 13 m w górę, aby napędzić nimi zbiornik karpowski.

W ślad za urządzeniami karpowskimi ruszyły urządzenia marynowskiej stacji pomp, podnoszące wodę o dalsze 22 metry i kierując ją do koryta kanału mającego ujście w zbiorniku berestawskim.

Wspaniałe bramy śluzowe, zbudowane w formie wież i luków, ozdobionych płaskorzeźbami i figurami kilkumetrowej wielkości, oddzielały od siebie poszczególne odcinki kanału. Ostatnia stacja pomp doprowadza wodę do dziewiątej śluzy, otwierającej wejście na tzw. „schody wołańskie”, czyli osiem odcinków kanału, przedzielonych śluzami znajdującymi się na coraz niższym poziomie.

Dwudziestego czwartego maja 1952 roku otworzono wodom Donu drogę ku Woldze. Pieniąc się i bulgocząc, woda donalecka wypełniła w ciągu jednego dnia odcinek czapuriński, przegrodzony czterema tamami. Piątą śluzę, znajdującą się na prostokątnym zakręcie kanału, otworzone w nocy z 30 na 31 maja 1952 roku.

Tysiące ludzi zebrały się na nabrzeżu pustego jeszcze kanału. Kolchoźnicy patrzyli z napięciem w nadpływającą falę. Również jej strumień walił się dziesięciometrowym wodospadem w czelność otwartego odcinka. W przeciągu pół godziny wody podpiły do czwartej śluzy, po czym ruszyły ku dwóm ostatnim.

Zbliżała się historyczna chwila,

— Otworzyć zaporę! — padł rozkaz, wydany przez megafon.

Z szumem i grzmiotem wydostała się woda z komory drugiej śluzy, a równocześnie koparka wyciąła otwór w tamie około górnych wrót pierwszej śluzy. Szare, zmącone wiośnienym przypływem wody Wólgi, które kilka dni temu doprowadzono do komory pierwszej śluzy, ruszyły na spotkanie wód Donu.

— Idzie! Idzie! — rozległ się radodny okrzyk.

Dwa wale wodne biegnące na przeciwność siebie. 31 maja, o godzinie 13, minut 55 czasu moskiewskiego, wody Wólgi zmieszały się z wodami Donu. Pierwsza z Wielkich Budowl Komunistycznych została ukończona.

...

Kanał Wołga-Don stanowi centralny element w przeobrażeniu przyrody południowo-ukraińskich stepów. Głównym jego zadaniem jest połączenie dwu wielkich rzek — Wólgi i Donu oraz związane w jeden węzeł komunikacyjny drog wodnych europejskiej części ZSRR, celem pełnego wykorzystania transportu wodnego — najtańszego ze wszystkich. Równocześnie rozwiązany został problem Moskwy jako centralnego portu, łączącego pięć mórz: Bałtyckie, Białe i Kaspijskie z morzami Azowskim i Czarnym.

Kanał Wołga-Don umożliwił nawodnienie 2.750.000 hektarów stepu rozciągającego się między Stalingradem a stacją Proletarskaja.

Trzecim zadaniem tej pierwszej z Wielkich Budowl Komunistycznych jest elektryfikacja okolicznego przemysłu, rolnictwa i transportu. Prąd elektryczny, wytworzony przez Cymańską Elektrownię Wodną, uruchomio-

odpowiedzialne są za bezowocność narad w sprawie traktatu z Austrią

Pismo J. Malika do sekretarza konferencji z-ców ministrów spraw zagranicznych

MOSKWA, 29. 5.

Jak wiadomo, dnia 25 maja ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii J. A. Malik wystosował do sekretarza generalnego konferencji zastępców ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie traktatu austriackiego — Passanta pismo, stwierdzające, że mimo wysiłków strony radzieckiej, narady zastępców w sprawie traktatu austriackiego nie dały należytych wyników i że w warunkach, jakie się wytworzyły, celowe byłoby omówienie zagadnienia traktatu austriackiego w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

Dnia 26 maja Passant, odpowiadając ambasadorowi Malikowi w imieniu przedstawicieli Francji, Anglii i USA, usiłuje kwestionować fakt, że zwołanie konferencji zastępców w sprawie traktatu austriackiego należy do kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, jak również usiłuje

dowieść, że taka narada będzie rzekomo mogła doprowadzić do zawarcia traktatu austriackiego. Nie przytacza on jednak żadnych dowodów, które by potwierdzały te opinie.

Dnia 28 maja ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii J. A. Malik wystosował do Passanta następujące pismo:

— Potwierdzam niniejszym odbiór Pańskiego pisma z dnia 26 maja.

Stanowiącym stroną radzieckiej wobec sprawy, która Pan poruszył, przedstawione zostało w moim piśmie z dnia 25 maja. Pismo to zwraca przede wszystkim uwagę na to, że konferencja zastępców ministrów w sprawie traktatu austriackiego nie jest żadnym stałym organem czterech stron i że samo zwołanie konferencji zastępców należy do kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która nie udziela żadnych wskazówek w sprawie konferencji zastępców, o którą w danym wypadku chodzi. Wobec tego, twierdzenie Pańskie, jakoby zredagowanie projektu traktatu austriackiego było zadaniem wspomnianej w Pańskim piśmie konferencji zastępców, pozbawione jest podstaw.

Jak wiadomo, niejednokrotnie omawianie zagadnienia traktatu z Austrią na konferencjach zastępców, m.in. również w lutym br., nie dało należytych wyników i odpowiedzialność za bezowocność tych narad nie obciąża najmniejszej strony radzieckiej.

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

...

Jak stworzyliśmy film o Feliksie Dzierżyńskim

GRUDZIEŃ 1917 R. Między Republiką Radziecką jest w niebezpieczeństwie. W kraju dojrzewają spiski, kontrewolucja gromadzi swe siły. Komu powierzyć kierownictwo organizacji przez proletariatu organizacji do walki z wrogami rewolucji, czyżby ręce uzbójczych karzących miecz rewolucyjnego ludu?

Wzywano do Lenina Dzierżyńskiego odpowiadając na te pytania następującymi słowami: — Stanowisko to powierzyłbym człowiekowi czystemu jak kryształ, człowiekowi, który umiałby poświęcić całego siebie sprawie rewolucji...

Stalin bez chwili namysłu mówi: — Znam takiego człowieka! Na to Lenin: — I ja również! Dzierżyński: — Któż to taki? Stalin: — Feliks Dzierżyński!

Opisana wyżej scena mianowania Dzierżyńskiego na stanowisko przewodniczącego Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do walki z kontrewolucją i sabotażem (WCZK) jest pierwszym epizodem nowego filmu „Feliks Dzierżyński”, stworzonego w moskiewskim studio filmowym „Mosfilm”.

Rozpoczęcie zdjęć do tego filmu poprzedziła poważna praca przygotowawcza. Napisano dziesiątki wariantów scenariusza, zanim powstał scenariusz Mikołaja Pogodina, przyjęty za podstawę do pracy przez twórców filmu. Reżyser M. Kałatozow w ciągu kilku lat studiował materiały archiwalne, gawędził z ludźmi, którzy dobrze znali Dzierżyńskiego.

Wybierając miejsca do zdjęć plenerowych, wyjechaliśmy do Mołotowa, gdzie zetknęliśmy się z aktorem Mołotowskiego Teatru Dramatycznego, W. Jemieliannowem. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że w jego powierzchowności nic nie nasuwa, obrazu Dzierżyńskiego. Jednakże spojrzenie artysty, jego specyficzny sposób mówienia zwróciły na siebie uwagę fil-

mowców. Wytrwała twórcza praca zdobyła sobie Jemieliannowowi prawo do kreowania głównej roli w filmie.

Rolę Lenina powierzono, występującemu po raz pierwszy w filmie artyście Teatru Dramatycznego w Ufie, M. Kondratjewowi, rolę Stalina — artyście ludowemu ZSRR, M. Gelowanowi. Wspólna wyteżona praca aktorów, charakterystyka W. Jakowlewa, operatora M. Magidsona pomogła odtworzyć te postaci, drogie i bliskie ludziom pracy całego świata.

W mieście Stalino (Zagłębie Donieckie) filmowaliśmy epizody, obrazujące działalność Dzierżyńskiego na stanowisku przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSRR — jego wyjazd na budowę jednego z zakładów hutniczych na południu kraju oraz odwiedzin u górników.

Nadszedł wreszcie dzień filmowania końcowej sceny — posiedzenia Plenum KC i Centralnej Komisji Kontroli WKP(b). Jak wiadomo, w kilka godzin po tym posiedzeniu, na którym Dzierżyński



W Smolnym — scena z wielkiego filmu radzieckiego o Feliksie Dzierżyńskim.

ostro napierał na trockistów i zinojewowców, oportunistów, najczarniejszych wrogów partii i narodu, przestało bić jego płomiennie serce.

I oto rozlegają się z ekranu ostatnie płomiennie słowa przemówienia Dzierżyńskiego: — Zakładając podwaliny socjalizmu, spoglądając wnikliwie w przyszłość, będziemy czujni i nieugięci. Naszym największym celem jest komunizm! I jeśli by

rzysze — ludzkości nie przyświecała gwiazda komunizmu, nie warto byłoby żyć! Żyć, tworzyć, walczyć w imię zwycięstwa komunizmu — oto nasze wielkie szczęście!

Te oto słowa — słowa niezłomnej wiary w zwycięstwo komunizmu — stanowią zakończenie stworzonego przez nas filmu o Feliksie Dzierżyńskim, nieugiętym bojowniku o komunizm.

N. DOSTAL.

Pierwsze brawa



Scena ze sztuki M. Ostrowskiego pt. „Jak hartowała się stal” — w wykonaniu uczniów IV kursu PWSA w Łodzi. Trzeci od lewej Jerzy Antczak w roli Pawła Korczagina.

Absolwenci Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej w Łodzi wystąpili przed kilkoma dniami w świetlicy ZPB im. Marchlewskiego wspaniałe dzieło Mikołaja Ostrowskiego „Jak hartowała się stal”, udrmatyzowane przez pisarza czeskiego, Stehlika. Wspólnym wysiłkiem przełamali oni sztuki na język polski, postawiając wystąpienie z premierą właśnie przed robotnikami łódzkimi.

Świetlica ZPB im. Marchlewskiego przykuła niepozornie u boku wieloletniego olbrzyma, który bije na miasto łuną tysiąca jasno oświetlonych okien, drży od bosketu niezliczonych maszyn.

W świetlicy — pięciuset najlepszych, najofiarniejszych bohaterów pracy, przodowników socjalizmu — patrzy w skupieniu na scenę, gdzie Paweł Korczagin i jego towarzysze toczą zaciętą walkę o nowy świat. Szybko mijają obraz za obrazem — lata ucieku i wyzysku, lata Wielkiej Rewolucji. To tak właśnie trzeba żyć, walczyć i pracować. Tak trzeba zwyciężać, nie poddawać się srogim przeciwnościom losu.

Tak jak Paweł Korczagin trzeba hartować swe serce, aby było silne jak stal. „...młody chłopak — bohater, rażony śmiertelnym ciosem choroby, nie poddaje się, nie ulega, ale zrywa żelazny pierścień przeciwności i znów, uzbójczy w nowy oręż — pług, siarą, wraca do życia, do walczenia z szeregow...”

Sabina Zawadzka — przodownica pracy — wybierająca na scenę z pięknym, czerwonym kwiatem. Chciała podziękować serdecznie młodym artystom, podziękować w imieniu żalgi. Ale coś ją ścisnęło za gardło. Słowa rwały się. A na sali huknęło długie oklaski.

Teofila Zagłoba przyszła do PWSA prosto do maszyn z Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego im. Pawła Fintera, gdzie wraz z matką siewnowała komplety bielizny. Jeszcze w fabryce występowała w jednoktówkach, recytowała pięknie wiersze Broniewskiego i Majakowskiego. Zajął się nią związek zawodowy. Otrzymała stypendium. Robiła stale postępy. Już na drugim roku studiów wystąpiła w kilku krótkometrażowych filmach. A teraz gra rolę Toni — g-mnazjalistki, która tak kochała Pawła Korczagina.

Tosia Zagłoba przyszyła do serca pek kwiatów, które otrzymała przed chwilą od młodego ZMP-owca. — Tu już druga taka piękna chwila w moim życiu — mówi wzruszona — bo pierwsza, to też były kwiaty, pierwsze kwiaty, które otrzymałam od niego, od tego, który dziś jest moim mężem. Szkoda, że go dzisiaj nie było na widowni. Nie mógł przyjechać, kończy przecież szkołę oficerską. Ale przysłał depeszę z życzeniami. Taka sama depesza, jak ta do Pawła Korczagina.

Wśród 22 absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej w Łodzi wielu jest

synów i córek robotników i chłopów. Przeniosło, Kaczmarek, Wójcik, Herman i inni — przyszli tutaj z fabryk, spod strzech słomianych. Syn zierskiego robotnika — Jurek Kaczmarek, otrzymał państwowe stypendium artystyczne za wybitne wyniki w pracy i nauce. Jerzy Antczak, którego ojciec pracuje w hucie „Mafia Panew” na Śląsku — to również doskonale zapowiadający się artysta. Trudną rolę Korczagina grał z sercem, zbierając zasłużone oklaski.

Wychowuje nas organizacja ZMP-owska — mówią młodzi artyści. — Tak jak Paweł Korczagin, jak bohaterowie komсомольцы radzieccy, pragniemy sztuką walczyć o nowy ustrój społeczny w naszej ojczyźnie. Spełniło się nasze pragnienie — nasz pierwszy występ odbył się przed przodownikami pracy Zakładów im. Marchlewskiego. Tej widowni, tych oklasków i kwiatów nie zapomnimy nigdy.

W ogrodzie Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej kwitną magnolie. W cieniu drzew siedzą młodzi artyści. Powtarzają rolę „Mieszczan” Maksyma Gorkiego, których wystawia już wkrótce w Teatrze — Studio. Postanowili grać coraz lepiej, aby nie zawieść zaufania klasy robotniczej, z której wyróśli, zaufania partii i rządu, które umożliwiły im naukę w umiłowanym zawodzie, stworzyły wspaniałe warunki pracy na polu sztuki.

H. R.

Adam Ochocki

Do Ciebie, kochana

Poznałem cię w latach dziecięcych, O, piękne, najdroższe wspomnienia! I serce me już — najgoręcej, Jak mówią — „z pierwszego wejrzenia”. I oddaję cię, stale, we dwoje, Dni pięknych przeżyliśmy wiele! Tyś całym światem jest moim, Ty uczysz mnie i rozveselasz! ...Niedługo pojedę na wczasy, Zabiorę cię z sobą, kochana. Tam każdy dzień — dniem będzie naszym, Tam każda noc — naszą do rana. Twój czar oszłamia jak haszysz, Gdy spojrzę na kształty twe drogie, To tak mnie zachwycić potrafisz, Ze oczu oderwać nie mogę! Ot, głosząc cię teraz po grzbiecie (Prześlicznie wyglądasz z tą wstążką) Tyś najpiękniejsza na świecie, Książko!

Dwa punkty widzenia



w fabryce...



...i w domu

(„Krokodil”)

Stalowy kret inżyniera Trebielewa

Nie ma chyba miasta na świecie, którego mieszkańcy nie narzekaliby na ciągłe rozkopywanie ulic. Po prostu, w jakimś „starym” grodzie założono kanalizacyjne przewody, tudzież rury wodociągowe. Potem przyszła jednak gazownia — i znów rozkopano ulice. Potem rzyło głębokie rowy dla założenia przewodów elektrycznych, telefonicznych. Obecnie w całym szeregu miast radzieckich zakłada się rury ogrzewalnicze, którymi do mieszkań dociera para z miejskich elektrociepłowni. A potem przyjdą jeszcze inne wynalazki i tak będzie bez końca. Co jedni robotnicy wyrównują, uprządkują, to drudzy rozwalają, bo w miastach czegoś zawsze przytęka. Rodzą się coraz to nowe wspaniałe wynalazki, ulepszenia.

A tymczasem ze Związku Radzieckiego nadchodzi wiadomość, że rozkopywanie ulic nie będzie już miało miejsca, bo... ale nie uprzedzamy wydarzeń.

ŁÓDŹ PODZIEMNA

Inżynier Trebielew, kiedy był jeszcze małym chłopcem, czytał dużo powieści fantastycznych — o statkach napowietrznych, o balonach i sterowcach. Czytając owe fantastyczne historie — obserwował ry-

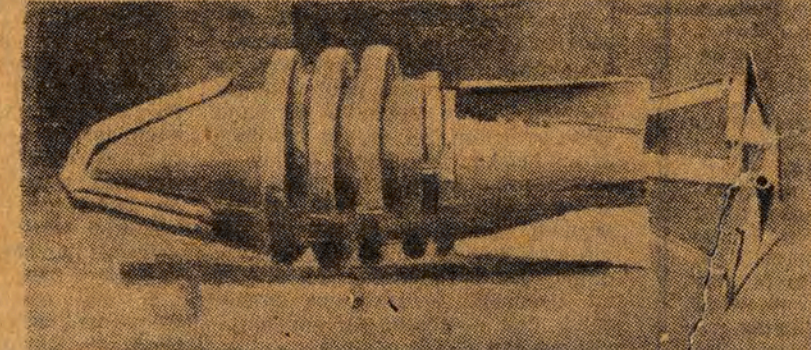
by poruszające się w wodzie, ptaki unoszące się w powietrzu, krety ryjące głębokie podziemne chodniki. Potem, gdy ukończył politechnikę — przekonał się, że ludzie umieli wyprzeżyć fantazję. To wszystko stało się już rzeczywistością. Ludzie łatali w powietrzu, pływali pod wodą. Pozostał chyba jeszcze kret...

I tak oto zrodził się pomysł zbudowania maszyny do „żeglowania pod ziemią”.

Jeszcze w 1937 roku inżynier Trebielew wraz z grupą konstruktorów radzieckich stworzył doskonale opracowany projekt budowy łodzi podziemnej naśladującej kreta. Maszyna ryjąc głębokie chodniki, podobnie jak to czynią owe sympatyczne zwierzątka.

PODZIEMNI ŻEGLARZE

„Kret nr 1”, zbudowany przez inżyniera Trebielewa, nie zadowolili jednak konstruktorów radzieckich. Do pomocy Trebielewowi stanęli znani konstruktorzy, inżynierowie — Baskin, Kiryłow i inni, którzy wkrótce wypracowali projekt potężnej „łodzi podziemnej”, zaopatrzonej w silne motory, łodzi, której obsługa składa się z trzech ludzi — szofera, mechanika i ślusarza-po-



Drugi model „stalowego kreta” — konstrukcji inż. Trebielewa.

Po powrocie jeńców wojennych do USA



— Smiesz twierdzić, ty lotrze, że cię „komuniści koreańscy” nie katowali w obozie? (Ludas Maty'')

Skomplikowany problem

W ZPB im. Szymańskiego w Łodzi powstał problem tak skomplikowanej natury, że spędza on sen z powiek miejscowemu kierownikowi BOP, działowi zaopatrzenia oraz planowania.

Pod przedziałnią, w niewielkim pokoiku na pierwszym piętrze, mieści się przyfabryczny warsztat rymarski, który tym się różni od innych pomieszczeń, że ma bruno-czarny sufit i takiego koloru zaleki na ścianach.

Przechylna jest stojąca na górze, w przedziałni, bak na kawę. Bak ma niesześcienny kranik, przez który ciurkiem sączy się ciecz, zalewając dolne pomieszczenia.

Stan taki trwa już od szeregu miesięcy. Nie można jednak powiedzieć, że w fabryce nie się nie robi dla odwrócenia zła.

Pod kranik podstawiono dużą brytaninę, ale środek ten szybko okazał się nie wystarczający, gdyż napelniający naczynie po brzęgu kawa wylewała się na podłogę, a stąd już łatwo toruje sobie drogę dalej, lądując na głowach pracowników warsztatu rymarskiego albo ozdabiając w nowe freski sufit i ściany warsztatu.

Wobec tego zaproponowano przeniesienie baka w inne miejsce, jednakże wniosek ten upadł: już po pierwszych próbach zorientowano się, że kawa nadal będzie dokonywać niszczycielskiego

pochodu z tą może tylko różnicą, że na głowy nie ma. Ostatnio już pomysły się wyczerpały, podobnie zresztą jak cierpliwość pracowników warsztatu rymarskiego. Po prostu tylko jeszcze jeden, jedyny nie wykorzystany dotąd pomysł — naprawić uszkodzony kranik baku.

Nie jest wykluczone, że i na tę koncepcję wreszcie ktoś wpadnie.

SKORPION

(na podstawie korespondencji Marii Opalskiej z ZPB im. Szymańskiego w Łodzi).

FRASZKI

O PEWNEJ POWIEŚCI „PRODUKCYJNEJ”

Wre w niej walka zacięta o wiejską spółdzielnię, jest i kulak, podstępów pełen i chciwość, są traktory, siewniki, kłofy i kielnie...

Tylko brak tam jednego: ludzi z krwi i kości.

NA SATYRYKA N.

Został konferansjerem. Tak się właśnie składa: kiedyś się zapowiadał, dzisiaj — zapowiada.

Horacy Safrin

NARÓBEK KIEROWNIKA ŚWIETLICY

Choć mu na nogach grobem drzewa się kołyszą, grób przypomina świetlicę — swą ciszą.

Ryszard Brudziński

O PEWNYM „CZYTELNIKU”

Książki oprawił w płótno, wyłocił ich grzbiety — co, gdy do żadnej nie zajrzał, niestety.

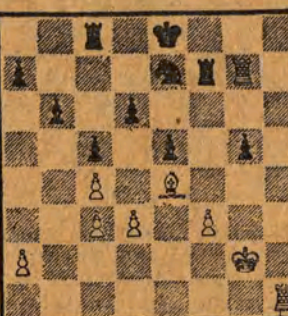
Tadeusz Gieglar

Szachy

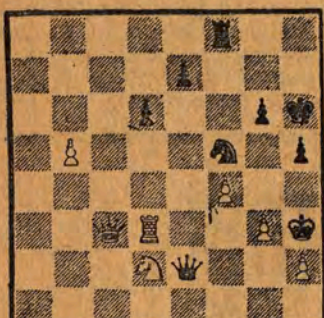
Pod redakcją mistrza klasy międzynarodowej K. Makarczyka

DWIE POZYCJE Z PARTII

BIAŁE: SIMAGIN



CZARNE: FUCHS



Wydaje się, iż król biały stoi bezpiecznie. A tymczasem:

1... Sf5 — h4!

Białe nie mogą wstać skoczka, gdyż dostaną mat. Jedyną obroną jest:

2. Sd2 — f3, groziło bowiem Hg2+ i Hxh2 mat. Teraz następuje jednak 2... He2 — g2+!

3. Kh3xh4, Wf8xf4+! i w następnym ruchu mat na g4!

OCENA WYNIKU ŚLIWY W BUKARZECIE

W ostatnim (kwietniowym) numerze miesięcznika „Szachmaty” omawiane są rezultaty międzynarodowego turnieju w Bukarzecie (styczeń — luty br.), który jak wiadomo zakończył się zwycięstwem szachistów radzieckich. Wyniki mistrzów rumuńskich Szabo i Choculescu, mistrza polskiego Śliwy oraz mistrzów czosłowski Filipa i Sajtara są uznane za kwalifikujące wyłonienia do kategorii mistrzów klasy międzynarodowej. Opinia szachistów radzieckich ma znaczenie w walce we Wszechświatowej Federacji Szachistów (FIDE), nadarza się więc okazja wystąpienia przez nasze władze sportowe do FIDE z odpowiednim wnioskiem.

Rozrywki umysłowe (135, 136)

Dwie zagadki literackie



z liter, wchodzących w skład wyrazów objaśniających znaczenie pierwszej i drugiej ilustracji, ułożyć tytuły dwóch ballad Adama Mickiewicza.

Termin nadsyłania rozwiązań: 12 czerwca br.

Rozwiązania zadania Nr 129

KARŁOWICZ

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 129 wylosowały następujące osoby:

1. Jakub Mojsik, poczta Kamiński, PGR Zespół Ryb. Pytówice.
2. Stanisław Bukowski, Łódź, Piotrkowska 132 b. 28.
3. E. Karpow, Łódź, Żeromskiego 36.
4. A. Traub, Głowno k. Łowicza, Ceglana 13.
5. Stanisław Marciniały, Zduniska Wola, Daszyńskiego 56.
6. Edward Majda, Łódź, Krakusa 29 m. 11.

Od redakcji: „Wojtek” — prosimy o podanie nazwiska i dokładnego adresu do wiadomości redakcji.